

Już w poniedziałek zespół Giallorossich podejmie na Stadio Olimpico Sampdorię. Przy tej okazji w *AS Roma Match Program* pojawił się wywiad z byłym prezydentem zespołu z Genui, Enrico Mantovanim.

Cofając się kilka lat wstecz, gdy twoja rodzina prowadziła Sampę, pozostaje wspomnienie o świetnych relacjach twojego ojca, Paolo Mantovaniego i Dino Violi.

- To prawda, byli wielkimi przyjaciółmi, obydwaj dali wiele piłce, starając się ją zmienić. Korzystając z okazji chcę podziękować kibicom Romy, którzy oddali hołd, mojemu ojcowi po śmierci, wzruszającymi transparentami na Marassi. Był honorowym człowiekiem, gdy dawał słowo, trzeba było je szanować. Mogę powiedzieć, co stało się raz z Franco Sensim...

Co się stało?

- Przed śmiercią ojca, Sensi zrobił kroki, aby pozyskać Pagliucę. Mój ojciec odrzucił propozycję, ale obiecał prezydentowi, że gdy zdecyduje się go sprzedać, da od razu znać Romie. W 1994, rok po śmierci Paolo Mantovaniego, zdecydowaliśmy się puścić wolno Pagliucę. Natychmiast zadzwoniłem do Romy, tak jak było ustalone wcześniej. W tym momencie Sensi zdecydował się odrzucić zakup, gdyż wolał zachować Cervone. I Pagliuca poszedł do Interu.

W styczniu 1997, w okresie twojej prezydencji, Totti był naprawdę tak blisko przejścia do Sampdorii?

- Próbowaliśmy. Francesco nie miał dobrych relacji z Carlosem Bianchim, dlatego skontaktowałem się z Sensim, aby sprawdzić dostępność do sprzedaży. W pierwszym momencie dostępność była. Dla nas byłoby marzeniem mieć go w kadrze, stałby się drugim symbolem, jak Mancini.

Na jakich warunkach omawialiście transfer? Wypożyczenie, jak mówiło się w tamtym czasie?

- Nie, próbowaliśmy pozyskać go definitywnie. Dokonywałem wszelkich starań, a nawet więcej, aby sprowadzić go do Genui, ale koniec końców do niczego nie doszło. Mówiąc prawdę, nigdy w to nie wierzyłem. I powiem ci coś...

Co?

- Wciąż mam romantyczną wizję futbolu i oglądanie piłkarza na tym poziomie - jednego z najlepszych w historii - zakładającego w karierze jedne barwy, jest piękną historią. Lepiej, że związał się do końca z Romą.

Autor: abruzzo